Nr. 78. Lwów, Czwartek dnia 25. Marca 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 20 K (14 M), z dostawą do domu 23 K (16 M), z przesyłką w Polsce 23 K (16 M) w innych państwach 25 K (17·50 M). Za zmianę adresu dopłaca się 60 h. Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski 1 Kor. (70 fen.) Konto czekowe P.K.O 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia za 1 wiersz nonpareil K 1·30 (90 fen.). Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane" i „Nekrologja" za wiersz nonp. 4 K (2·80 M). „Komunikaty" po kronice za wiersz nonp. 7 K (4·90 M). Drobne ogłoszenia 40 h. (28 f.) od wyrazu a po 80 hal. (56 f.) tłustym drukiem. Dla poszukujących pracy po 30 h., (20 f.) tłustym drukiem po 60 h. (40 f.). Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 19 **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny Jan Dąbski.

Atak endecki na gabinet.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 21 marca 1920.

P. Stanisław Grabski ma stanowczo „pecha". Każdy plan, który on misternie uknuje, kończy się klapą. Jeżeli Dmowski szybko nie wróci — on zrujnuje partję!

Temi słowy scharakteryzował jeden z posłów „narodowo - ludowych" ostatnią ofenzywę endecji na gabinet p. Skulskiego. A było to tak:

Jak wiadomo — po podaniu do wiadomości komisji spraw zagranicznych noty, jaką rząd polski wysłał do przedstawicieli ententy w Warszawie, podniosła się burza na komisji z powodu „zbyt wielkiego imperjalizmu" tej noty. Z zarzutami „imperjalizmu" wystąpili w pierwszym rzędzie posłowie endeccy. Endecy, występujący przeciw „imperjalizmowi"; byli zaiste podobnymi do Grakchów, skarżących się na rewolucję. Ponieważ jednak p. Patka nie było na posiedzeniu, bo bawił właśnie w Belwederze, na tem posiedzeniu więc nie można było odrazu obalić p. Patka i musiano na dzień następny zwołać ponowne posiedzenie, dla dokonania ostatecznej egzekucji. Mówiąc nawiasem, nota nie była szczęśliwie zredagowana i dawała pole do pewnych interpretacji, które nie leżą w naszym interesie. Ale nie chodziło o notę „imperjalistyczną". Chodziło o Patka i o gabinet.

Po tej burzy na komisji spraw zagranicznych rozpoczęły się godziny bardzo gorące. W czasie posiedzenia sejmu dnia 19 bm. odbywały się ciągłe konwentykle celem wysondowania opinji poszczególnych klubów . W godzinach popołudniowych sytuacja była dosyć krytyczna. Wywołało ją niezdecydowane stanowisko klubu p. Skulskiego. Endecka część tego klubu (dawne Zjednoczenie narodowe) dążyła do obalenia Patka, jako człowieka „nieudolnego i będącego narzędziem polityki nieodpowiedzialnych czynników". Zaczęto nawet sondować opinję co do ewentualnego powrotu Paderewskiego na stanowisko min. spraw zagranicznych.

Te poszukiwania za nowym ministrem spraw zagranicznych były atoli zmącone tem, że ewentualne przesilenie rządowe objęłoby **cały gabinet** p. Skulskiego, bo cały gabinet znał notę do ententy, przyjął ją jednomyślnie na radzie ministrów i wziął w ten sposób na siebie polityczną odpowiedzialność za tę notę. Atoli przywódcy narodowego Zjednoczenia Ludowego łudzili się tem, że przesilenie da się jeszcze zlokalizować na same ministerstwo spraw zagranicznych.

Wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu klubu ludowców, na którem zadecydowano na wypadek wystarczającej odpowiedzi rządu nie przyczyniać się do przesilenia w obecnej chwili, ale przyjąć wyjaśnienia rządu do wiadomości. Następnie odbyło się posiedzenie klubu p. Skulskiego, na którem p. Skulski zsolidaryzował się z notą i przyjął na siebie odpowiedzialność za tę notę. Rezultatem tego stanowiska była uchwała, by przyjąć na sobotniem posiedzeniu wyjaśnienie rządu do wiadomości. Klub socjalistyczny pomimo zastrzeżeń co do treści noty, postanowił też głosować za przyjęciem do wiadomości odpowiedzi rządu.

W ten sposób już w sobotę rano niepowodzenie ataku endecji było zadecydowane.

Posiedzenie komisji spraw zagran. rozpoczęło się

Ofenzywa bolszewicka na całym froncie zwycięsko odparta.

Warszawa. (PAT.) Komunikat z 23 b. m. Nieprzyjaciel ponowił **zacięte ataki na całej rozciągłości frontu poleskiego** ze szczególnym uporem, uderzając na Szeliszcze wzdłuż linji kolejowej Rzeczyca - Kalinkowice i na wieś Habnoje. Po kilkugodzinnych walkach **ataki zostały odparte.** Na Wołyniu bolszewicy w dniu wczorajszym po przygotowaniu artyleryjskiem, **przeszli do ataku na linji rzeki Słuczy** między Ostropolem oraz Lubarowem. **Uporczywe usiłowania sforsowania rzeki**, powtarzające się kilkakrotnie, **zostały udaremnione** przez męstwo naszych żołnierzy i energicznie prowadzone manewry. Na odcinku **Zwiahla** nieprzyjaciel wyczerpany poprzedniemi bezowocnymi atakami ograniczał się do ostrzeliwania ogniem artylerji naszych pozycji, usiłując równocześnie zaskoczyć kawalerją wysunięte nasze placówki.

Na przedpolu **Olewska** trwają **zacięte walki z nacierającemi kolumnami bolszewickiemi.** Również na **Podolu ataki bolszewickie trwają na odcinku Łatychowa** Po ich odparciu **oddziały nasze przeszły do kontrataku,** zdobyły kilkanaście karabinów maszynowych i wzięły znaczną ilość jeńców. Również **udaremniony został atak nieprzyjaciela** na Karaczyjowce i Nową Uszycę.

Kuliński, pułk.

Wiadomości z frontu.

Nasze zdobycze.

Kamieniec pod. (Tel. wł.) Pod Wołkowińcami 19 b. m, wojska nasze zdobyły 4 działa, 12 karabinów maszynowych oraz pociąg pancerny.

Popłoch wśród oddziałów bolszewickich.

Kamieniec pod. (Tel. wł.) Uderzenie naszych wojsk na Komirowce i Wołkowińce spowodowało olbrzymi popłoch wśród wojsk bolszewickich.

Brednie bolszewickie.

Kamieniec pod. (Tel. wł.) Wedle krążących wieści wśród oddziałów czerwonych rozsiewanych z rozmysłem i celowo przez agitatorów bolszewików oddziałami naszych wojsk ma dowodzić „kniaź" Potocki.

Wojska czeskie opuszczą Spisz i Orawę.

Cieszyn. (PAT.) Międzynarodowa komisja wydała komunikat w którym celem usunięcia wątpliwości co do ewakuacji Spisza i Orawy przez wojska czeskie, podaje, że: 1) Obszary plebiscytowe Spisza i Orawy będą opróżnione przez wojska czeskie i obsadzone przez wojska koalicyjne. 2) Międzynarodowa komisja przez swoją delegację obejmie administrację tych obszarów aż do ukończenia plebiscytu. Zarządzenia powyższe będą przeprowadzone jak najrychlej. Równocześnie wzywa komisja ludność do zachowania spokoju i do pracy dla dobra tych obszarów.

Galicja podzielona na cztery województwa.

Warszawa. (Pat.). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 22 bm. przyjęła następujące projekty ustaw: O organizacji urzędu ziemskiego, o organizacji ludowego szkolnictwa rolniczego, o tymczasowej organizacji **władz administracyjnych** w drugiej instancji na obszarze b. Galicji przyczem zadecydowała **utworzenie czterech województw z siedzibą we Lwowie, Krakowie, Tarnopolu i Stanisławowie.** Ponadto przyjęła wniosek ministerstwa poczt i telegrafów o podwyższenie opłat pocztowych i telegraficznych od 1 kwietnia b. r.

—o—

Czeski terror w Cieszyńskiem.

Frysztat. (PAT.) W Rychwałdzie Czesi przygotowali nowy zamach na polski stan posiadania. Już poprzednio rozpędzili oni tam szkołę polską, obecnie zarząd parafialny otrzymał od gminnej komisji administracyjnej pismo, w którem zażądano, aby wszelkie obrzędy kościelne odprawiano tylko po czesku a równocześnie zakazano odprawiania ich po polsku. W piśmie podniesiono, że w razie niezastosowania się do tego polecenia, władze nie biorą żadnej odpowiedzialności za następstwa stąd wyniknąć mogące i nie byłyby w stanie uchronić ani urzędu ani proboszcza.

—o—

TWARDE ZARZĄDZENIA WYSOKIEGO KOMISARZA GDAŃSKA

Gdańsk (Pat.). Sir Tower wydał zarządzenie, **zakazujące osobom narodowości polskiej pojawiania się na terytorjum gdańskiem z bronią żołnierzom polskim** wolno nosić w obrębie wolnego miasta Gdańska **tylko broń sieczną.**

—o—

o godz. 5 po południu. Pp. Patek i Skulski dali wyjaśnienia, że rząd, wystosowując tę notę, stał na gruncie zasad pokojowych, przyjętych przez komisję spraw zagranicznych. Cały rząd wziął za tę notę solidarną odpowiedzialność. Atak endecki był bardzo słaby. Przemawiali pp. Marjan Seyda, ks. Lutosławski, a wreszcie p. St. Grabski; z innych klubów przemawiali pp. Rataj, Daszyński, Perl, Kamieniecki, Liebermann, Dubanowicz. Zgłoszono 3 rezolucje: Rataj, Daszyński, Dubanowicz. Pierwsza przyszła pod głosowanie rezolucja p. Dubanowicza, która brzmi: 1) Komisja przyjmuje wyjaśnienie rządu do wiadomości; 2) Komisja przechodzi wobec tych wyjaśnień do porządku dziennego. Pierwsza rezolucja została przyjętą wszystkimi głosami przeciw głosom endeków. Druga rezolucja została przyjęta przeciw głosom endeków (4 gł.) i socjalistów (3 gł.), bo socjaliści mieli swoją rezolucję.

W ten sposób zakończył się atak endeków na gabinet i „czynniki nieodpowiedzialne“, t. j. Belweder.

W związku z tymi wypadkami p. Marjan Seyda nadesłał do p. Patka list z oświadczeniem, że cofa swoją kandydaturę na podsekretarza stanu ministerstwa spraw zagranicznych.

Litwini i Moskale.

(Z powodu wybuchu wojskowego w Kownie).

(Od naszego korespondenta).

Wilno w marcu 1920.

Piekło bolszewickie zamętu i wszechzniszczenia, jakiego jest obecnie terenem Litwa kowieńska, było oddawna przewidziane przez wielu polityków naszych, dobrze znających stosunki, panujące wśród Litwinów.

Narodek mały, bez języka wyrobionego *), mający jednak instynkty zaborcze olbrzymie, w stosunku biegunowo przeciwnym do swej liczebności, nie mógł utworzyć samoistnego organizmu państwowego.

Przewrót obecny w Kownie był tu przez nas oddawna oczekiwany, nastąpił nawet daleko wcześniej. Ku bolszewikom moskiewskim popychały państewko litewskie i względy praktyczne; porozumieni z najbliższymi sąsiadami, z powodu swej zaborczości, Litwini szukali oparcia i ukojenia na łonie p. Lejby Trockiego-Bronstejna.

Chcąc wydrzeć Polsce polskie Wilno i polskie ziemie: wileńską i grodzieńską, chcąc przywłaszczyć sobie łotewską Mitawę, łotewskie Możejki — Litwini byli z sąsiadami w stosunkach najgorszych. Do polskości nienawiścią przesiąkli na wylot.

*) Zyg. Gloger w swej kapitalnej pracy p. t.: „Polska i Litwa“, stwierdza że gwara litewska zawiera 3/4 słów polskich. W każdym powiecie jest inną. Inteligencja nie rozumie ludu.

Wielkiej też niedoli i ucisku doznawali i doznają nieustannie od „rządu“ litewskiego nasi rodacy, oddani mu na łup.

Nie zaludniając ziemi kowieńskiej zwartą masą, Polacy wszędzie tam stanowią element najkulturalniejszy, często jedyną na Litwie inteligencję.

Zresztą w Kownie i pow. kowieńskim odsetka ludności polskiej jest bardzo znaczna i przekracza 40 procent.

Słowem, poróżnieni z powodu swych apetytów nadmiernych, z sąsiadami najbliższymi, Litwini stale spojrzenia skierowywali ku wschodowi: ongi płaszczyli się przed caratem, spojeni z moskalami doby ówczesnej na tle polakożerczości, obecnie spoglądają ku „towarzyszom“ bolszewickim, zjednoczeni znów tą samą, co i przedtem... polakożerczością; zmieniły się formy unji duchowej, zmienili się powierzchownie ludzie w Moskwie, chustkę do nosa zastąpiono tam butelką „samogonki“ w kieszeni, ale treść pozostała ta sama: nieprzejednana, choć bezsilna nienawiść do wszystkiego, co polskie.

Cześć dla Moskala, jakimkolwiek on jest, u Litwina jest tradycyjną. I bolszewizm więc, kwitnący w b. caracie, znajduje wśród Litwinów licznych zwolenników i popierany jest nawet często, jak to niebawem zobaczymy, w prasie, całkiem jawnie.

O ile zaś od nas Litwini kulturalnie odskoczyli, można sądzić ze świadectwa, jakie im wystawia nie Polak — „szowinista“, lecz historyk. echt niemiecki (a Niemcy, jak i Moskale, miłują Litwinów, protegując ich na niekorzyść naszą).

Jakób Caro, profesor uniwersytetu wrocławskiego w swej „Geschichte Polens“, w rozdz. „Litwa przed chrztem“ (str. 20—21), opisuje Litwinów, jako lud, nie znający rolnictwa, (w końcu w. XIV.) zgoła koczowniczy, okryty skórami.

Tak się działo w dobie, gdy myśmy już posiadali wszechnicę i różne instytucje filantropijne, już z końca XIII. w. wielkie dzieło Jana Muskaty, biskupa krakowskiego.

Nawet i po dwustu latach, w naszym złotym wieku dwu Zygmuntów i Batorego, Reja i Kochanowskiego, Modrzewskiego i Skargi, Litwini czcili jeszcze węże np. w Łabaryszkach, o 4 mile od Wilna.

Kto nie wierzy Stryjkowskiego „Kronice polsko-litewskiej“, niech przeczyta list królewicza Zygmunta Augusta, pisany z Litwy do biskupa Maciejowskiego, Podał go w całości w kapitalnym swym dziele dr. Ludwik Kolankowski, profesor wszechnicy Jagiellońskiej: „Zygmunt August, w. książę Litwy“.

Inteligencja litewska w „bolszewizmofilstwie“ przoduje proletarjatowi.

Wydawane w Wilnie w języku polskim „Echo Litwy“, pismo codzienne litewskie, przechwala się, że wielu bolszewikom ułatwiła ucieczkę z więzienia w Kownie i Wilnie.

Nie dość na tem! W obawie, aby głęboka wiara katolicka ludu litewskiego nie wywołała w nim wstrętu do bolszewizmu. — „Echo Litwy usiłuje przekonywać swych czytelników, że „zasady religijne jakoby doskonale się godzą z teorjami wywrotowemi czerwonej międzynarodówki“ tak!).

Słowem, prasa litewska oddawna już przygotowywała podłoże, grunt urodzajny dla piosnek bolszewickich, ku uciesze Leninów, Trockich, Joffów i Radków Sobelsonów.

U Litwinów zdarzają się największe, gdzieindziej niemożliwe, sprzeczności i dziwactwa.

Dość powiedzieć, że jednym z przywódców przewrotu kowieńskiego, odbywającego się pod hasłem sympatji ku trzodzie bolszewickiej, stoi ks. Karewicz, biskup Litwin, osławiony polakożerca. W osobie biskupa litewskiego bolszewizm doskonale się pogodził z... katolicyzmem.

* * *

Jakkolwiekbądź, wielkiej doznawali niedoli pod pod rządem litewskim liczni nasi rodacy, obecnie zaś więcej, niż kiedykolwiek.

W Nr. 53 „Kurjera Lwowskiego“ zob. artykuł wstępny: „Zamach na Wilno“, przytoczyłem na końcu dowód, że nienawiść do wszystkiego, co polskie, rozpalili i rozpłomienili wśród Litwinów, po naszym powstaniu styczniowym Moskale.

Zresztą, ktokolwiek był sprawcą tych waśni dwu ludów, złączonych ongi ściśle na polach Grunwaldzkich, później męką wspólnych walk o niepodległość, tradycjami Kościuszki i Mickiewicza, wspomnieniami szubienic murawjewowskich i kajdan w kopalniach Sybiru, — to przecie nie da się dziś już ukryć robota polakożercza części inteligencji litewskiej. Na czele tych burzycieli dawnej spójni i braterstwa idą młodzi księża, z ludu pochodzący, niezbyt inteligentni, ale za to bardzo buńczuczni.

Aby nie być gołosłownym, przytoczę kilka faktów z dziejów polonofobji litewskiej z lat ostatnich poprzedzających wojnę.

Litwini byli, obok żydów, najzagorzalszymi rusyfikatorami kresów wschodnich. Kółka litwomańskie zobowiązywały rodaków do nieposługiwania się nigdy mową polską. (!)

Ponieważ języka litewskiego, prócz samych Litwinów, nikt u nas nie zna, przeto na kolejach, w hotelach, restauracjach rozbrzmiewała coraz bardziej mowa carska i popia, prócz Moskali i żydów posługiwali się nią Litwini.

W r. 1914 jakiś ksiądz pszczelarz, Litwin, wydał po litewsku, w Wilnie broszurę o właściwościach leczniczych miodu. Ponieważ w ziemi wileńskiej Litwinów jest bardzo mało, w Wilnie zaś nie przekraczają 2 proc., przeto poradzono księdzu, aby wydał to samo po polsku. Mieliśmy istotnie niebawem przekład broszurki miodowej na język, ale moskiewski.

Na parę lat przed wojną, Litwini urządzali w

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 78

TOPIR

POWIEŚĆ.

—o—

(Ciąg dalszy).

— O tak!.. Oni zostali na miejscu, napewno zostali. Dziś jeszcze był u mnie niejaki Drużkow, buchalter Boczarowa i wskazał między innemi dyskretnie, że von Tereszczenko miał tu „zaznobę“ polaczkę, córkę byłego powstańca, niejakiego Zagnańskiego.

Atłasow słuchał uważnie.

— No i co? — spytał, gdy żandarm przerwał na chwilę.

— Narazie nic więcej ale... czy by nie zrobić rewizji i nie ustanowić nadzoru, jeżeli przypuścimy że oni tutaj!... Rzecz ważna.

— Czy nie ma pan czasem jakiego listu albo kartki pisanej ręką tego Drużkowa?... wycedził zwolna Atłasow.

— Nie, nie mam, lecz dostać bardzo łatwo, — przecież on tutaj w biurze Pracławicza pracuje...

— Aha, bardzo dobrze!... To już ja sam dostanę. — A teraz co do samego planu działania. Z śmiercią tego Goworuchowa urwała się nam jedyna nić, która doprowadzić by nas mogła do jakichkolwiek rezultatów!... Chociaż i to wątpię, gdy już wszystkie możliwe rewizje i aresztowania były tu przeprowadzone... Trzeba zmienić taktykę. Jeżeli się oni tu ukrywają, to muszą mieć wspólników... Wątpię, żeby to byli jacy ludzie prości, chłopi albo posieleńcy!... Sprawa zbyt głośna, nagroda zbyt wielka, żeby nie ulegli pokusie... Chyba, że zabili ich sami... Jeżeli zaś nie, jeżeli sprawcy żyją, to pomagają im tu ludzie zamożni, wpływowi i bardzo sprytni... Być może, że ten Tereszczenko nawet się tu w mieście ukrywa... Inaczej byłby w okolicy, choćby mały jaki ślad; musi przecież zdobywać sobie pożywienie!...

— To też mówią, że rozbija po drogach jakiś Tatar, sądząc z opisu Tuaculidze... Mówią niektórzy, że go nawet poznali...

— Mówią... tu wogóle zadużo mówią!... My musimy się trzymać innej metody... My musimy trzymać się... Ludzie są wystraszeni, podnieceni, strzegą się... Trzeba żeby się uspokoili, żeby pomyśleli, że my mało się sprawą interesujemy... Dlatego właśnie dobrą rzeczą będą... nasze rozrywki... Rozumie pan?

Keller uśmiechnął się boleśnie.

— Głowę macie, Dmitrze Iwanowiczu nie od parady!...

— Bo nawet nic innego na razie robić nie możemy... Śledzić — Dobra rzecz, ale jak przez kogo? Przez waszego wachmistrza?... Toć go wszyscy znają. Przez miejscową policję... śmieszna rzecz:: Sami pojmujecie, że nic z tego nie będzie. Tu trzeba ludzi poszukać, wyrobić pomocników!...

— No i po części sprowadzić z Irkucka... Już ja o tem pisałem... — wtrącił von Keller.

— Bardzo dobrze!... — odrzekł Atłasow, krzywiąc się trochę. — Na to trzeba czasu... Powoli, powoli... Jak się pospieszysz, ludzi naśmieszysz...

— Cóż kiedy przełożeni niecierpliwią się... — westchnął Keller.

— Nic nie szkodzi. Niech również myślą, że sprawa stracona, tem więcej potem cieszyć i chętniej udzielić się będą. Zresztą mam carte blanche od generał-gubernatora... A więc rozumie pan na razie: rozrywki, karty, umizgi... i nic więcej!

Żandarm jeszcze raz wyszczerzył w uśmiechu mocne żółte zęby.

— W takim razie możeby można uwolnić tych dwóch Belzę i Gawara... Goworuchow zeznał, że oni nic nie wiedzieli, więc przeszkód prawnych niema, a Zofja Karlówna bardzo prosiła mię o to...

— Prosiła o to? — zainteresował się Atłasow.

— Owszem, można zwolnić!... To nawet dobrze zrobi!... Ale nie zaraz!... Powoli, powoli! — dodał znacząco.

— Czy zbadać ich? — spytał żandarm.

— Eee, nie warto... Każde badanie daje przeciwnej stronie wskazówki, a w danym wypadku korzyści żadnej!... Do widzenia więc!... Przyjemnego spędzenia czasu i wszelkiego powodzenia!... Do wieczora jak zwykle... Gdzie pan dzisiaj na obiedzie?...

— Jestem proszony do prokuratora!...

— Oho, do nieprzyjacielskiego obozu... Niechże się pan nie zdradzi!...

— Niema obawy, niema obawy!... Nie takie robiliśmy rzeczy! — uśmiechnął się żandarm.

— A ja w domu jem obiad. Tu bardzo dobra kuchnia...

— Polacy znani smakosze, a Polki dobre gospodynie!...

— Nietylko gospodynie, nietylko gospodynie!... — filuternie zauważył Rosjanin.

(C. d. n.).

Marjampolu (b. gub. Suwalska, w b. Królestwie) wystawę rolniczą.

Zawiadomienia i programy tego pokazu rozesłali prasie warszawskiej i wileńskiej w języku... moskiewskim.

I złościli się później okrutnie, że prasa nasza nie reklamowała tych... popisów litewskich. Ale idźmy dalej. Na trzy lata przed wojną Litwini petersburscy stale denuncjowali wobec władz różne polskie instytucje kulturalne, katolickie, z takim trudem na obczyźnie przez nas utworzone.

To też cieszyli się zawsze Litwini poparciem i sympatją rządu carskiego. Do kapituł: wileńskiej, kowieńskiej i sejneńskiej, rząd carski nie zatwierdzał księży-kandydatów-Polaków, skwapliwie natomiast forytując Litwinów.

„Ręka rękę myje" — mówi przysłowie.

I jeszcze ciekawy fakt. Do kanonika Sęczykowskiego, osławionego renegata, rusyfikatora Kościoła na kresach, Litwini zwracali się z prośbą o modły za pomyślność ich walki z Polakami!

A to przecież fakt opisany szczegółowo przez p. Żyrkiewicza, nacjonalisty moskiewskiego, protektora Litwinów w jego głośnem, a osławionem dziele 2-tomowym: „Z powodu jęz. rosyjskiego" (po moskiewsku).

Na tle, słowem, nienawiści do polskości, Litwini schodzą się ze wszystkimi polakożercami, a więc i z czernią bolszewicką, jak i z Niemcami również. Toć dziś już tajemnicą publiczną jest fakt wypełniania pustek w kasie „Taryby" rządu litewskiego, przez usłużnych szwabów.

Wdzięczni Litwini są za to łącznikiem spartakowców, komunistów niemieckich z bolszewizmem moskiewskim.

Idem.

Spisko-orawski plebiscyt.

(Od naszego korespondenta).

Zakopane w marcu 1920.

Wbrew wszelkim zapowiedziom i oczekiwaniom, wojska koalicyjne nie obsadzają Spisza i Orawy, co więcej, nie można nawet w przybliżeniu podać daty, kiedy to nastąpi — a Czesi gospodarują w najlepsze po Podhalu południowem. Echo słabe ich gazdowania odbiło się po całej Polsce wiadomością o aresztowaniu niestrudzonej pracownicy polskości na Orawie — Machayówny Józefy z Jabłonki orawskiej. Dalej my musimy prowadzić pracę, która swym charakterem podziemnym przypomina walkę z caratem, czasy Pawiaków i Cytadeli.

Rozruchy w Cieszyńskiem wiążą tak siły koalicyjne, że niema na razie mowy o obsadzeniu ziemi spisko-orawskiej. Godne uwagi jest, że komisja międzysojusznicza cieszyńska chciała teraz obsadzić Spisz i Orawę — 110 żołnierzami, wyraźnie stu dziesięcioma! Wydaje więc zupełnie ziemie plebiscytowe Czechom. Ile muszą wyłożyć starań czynniki polskie, by nie dopuścić do takiego operetkowego traktowania nas ze strony tych, których mandatem jest bezstronność!

Consules caveant, żeby plebiscyt nie stał się inną formalnością, przypieczętowującą ułożony z góry plan.

Ciągle, a od dłuższego czasu oczekuje się ponownego przyjazdu subkomisji spisko-orawskiej z Cieszyna, która bawiła na Spiszu i Orawie przed miesiącem. Ma ona też bawić na terenie plebiscytowym zatatrzańskim, w miejscu przez się obranem, albo dojeżdżać z Cieszyna. I tu jeszcze niema nic zdecydowanego. Na ziemiach polskich, jak długie i szerokie, idzie hasło silne — protest przeciw nieobjęciu plebiscytem całego Spisza, przeciw wiwisekcji, odrzynającej dolinę Popradu od tzw. Zamagórza. W jeszcze wytrzymalszą cierpliwość musi uzbroić się opinja publiczna polska. Sprawa ta musi być załatwiona aż przez konferencję ambasadorów ententy w Londynie. Atoli już dzięki stanowisku przedstawicielstwa Rzeczpltej przy komisji międzysojuszniczej można zapewne będzie rozciągnąć plebiscyt wedle brzmienia traktatu na starowiejskie i część Kiezmarszczyzny, sięgające po wododział. Jak wiadomo, komisja obejmując kontrolę nad plebiscytem, wyłączyła z pod plebiscytu Żdżar, Słowiańską wieś, Białą, Spiską itd. Zrektyfikować to można, trzymając się brzmienia traktatu pokojowego, a więc w zakresie kompetencji komisji cieszyńskiej. A wtedy już w konfiguracji terenu łatwiej nam będzie popierać nasze żądania co do doliny Popradu.

Sprawa spisko-orawska stoi w fazie zwlekań i odkładań. Ale wiemy o tem dobrze, że w górach siejba wschodzi powoli. Na stokach Tatr żniwa mamy, gdy gdzieindziej młocka się kończy. Wróg i jego poplecznicy wysilają się, by nam szkodzić. Oby pracowali jak ten dyabeł, co ziarna chował do ziemi.

S. P.

Fizjonomja duchowa Poznańskiego.

Wizytacja szkolnictwa przez min. Łopuszańskiego. — Aranżowane popisy szkolne. — Stosunek do władz. — System familijny.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego").

Poznań, w marcu 1920.

Już mniejsze grono osób, nie całe społeczeństwo poznańskie, witało w kilka dni później ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. Łopuszańskiego, który w towarzystwie kilku wyższych urzędników ministerjum warszawskiego oraz delegata tegoż ministerjum dla byłej Galicji dr. Sobińskiego zjechał do Poznania, chcąc naocznie przekonać się o postępach budowy szkoły polskiej w b. dzielnicy pruskiej. Nie poprzestając na sprawozdaniach tutejszych władz szkolnych, ani nie ograniczając się do konferencji z niemi, zwiedzał minister dr. Łopuszański poszczególne zakłady naukowe, zarówno w Poznaniu, jak i na prowincji, przysłuchując się prowadzonym w nich lekcjom, a nierzadko i sam w ich prowadzeniu czynny biorąc udział. Pozatem zetknął się również bezpośrednio z pracującem tu nauczycielstwem wszelkich kategorji, będąc obecnym na posiedzeniach ich organizacji zawodowych, na których miał również możność poznać ich życzenia i poglądy na zamierzoną reformę ustroju szkolnictwa polskiego. Jednem słowem w ciągu kilkudniowego pobytu w Wielkopolsce nie zaniedbał niczego, by wyrobić sobie obraz dzisiejszego stanu jakoteż potrzeb na bliższą i dalszą przyszłość szkoły w b. dzielnicy pruskiej. Jeśli zaś sąd, do jakiego minister Łopuszański w ciągu swej tu obecności doszedł, nie zupełnie odpowiada prawdzie, wina tego leży w tutejszych stosunkach, różnych zarówno od tych, do których dr. Łopuszański dotychczas przywykł, jakoteż odmienny przedstawiających w rzeczywistości obraz od tego, jaki dotąd ciągle jeszcze mają w duszy mieszkańcy „Polski" (tak się tu powszechnie nazywa mieszkańców b. Kongresówki i b. Galicji w przeciwstawieniu do mieszkańców b. dzielnicy pruskiej), gdy myślą o Wielkopolsce. Oto minister Łopuszański mając zamiar jechać do Poznania, zawiadomił lojalnie o tem w czas tutejsze władze szkolne, które rzeczywiście nie omieszkały podzielić się tą wieścią z podwładnemi sobie dyrekcjami zakładów. I poszła wieść o mającej nastąpić „rewizji" (tak się tu nazywa każda wizytacja szkoły przez zwierzchnika któregokolwiek stopnia) ministra z Warszawy i pobudziła kierownictwa niektórych zakładów, przez tutejsze władze na pokaz dla ministra przeznaczonych, do jak najstaranniejszego przygotowania się do tego aktu. W kąt poszły wszelkie najkardynalniejsze zasady pedagogiczne, nie pomogły perswazje niektórych nauczycieli (do innych przyzwyczajonych stosunków, w których nawet dla dziesięciu ministrów nie wolno ani razu zgrzeszyć przeciw podstawom pedagogji) w imię tych zasad sprzeciwiających się odgrywaniu na lekcji szkolnej komedji, w której reżyserem ma być nauczyciel, prowadzący lekcję, aktorami uczniowie a widzami „goście z Warszawy". W niektórych szkołach zapanował ruch przypominający żywo przygotowania w jakiejś austrjackiej kasarni na przyjęcie jakiegoś dygnitarza, przybywającego na „Inspicirung". Nie brakło nawet prób generalnych przed właściwem przedstawieniem lekcji ministrowi. Że takie przygotowania nie mogły przyczynić się do wyrobienia sobie wiernego obrazu szkoły tutejszej, to całkiem zrozumiałe, niemniej jak to, że nikt do podobnych stosunków nie przyzwyczajony, nie mógł czegoś podobnego przewidzieć.

Jest to jednak wynikiem długoletniej niewoli pruskiej, która nie mogąc zdusić narodowości polskiej, potrafiła w jej członkach, uważanych stale za obywateli drugorzędnych, wyrobić taki niewolniczy posłuch dla władzy, bez względu na to, czy przedstawicielem jej będzie policjant, minister, czy konduktor tramwajowy, że wszelkie inne czynniki psychiczne musiały wobec tej trwogi doznać zahamowania. Ten niewolniczy, tresurą wyrobiony posłuch — nie mający zresztą i mieć nie mogący nic wspólnego z niestrudzącem tu poczuciem poszanowania władzy lub jej zarządzeń — wobec reprezentantów rządu z Berlina przenosi się teraz zupełnie bezkrytycznie na przybywających na „rewizję" „gości z Warszawy", których się tu, kto wie, czy nie z taką samą, jeśli nie większą, choć na innem tle wyrosłą, wita niechęcią, jak dawniej tamtych z Berlina. Ta powszechnie zresztą tu (niestety i nie tylko tu na ziemiach Polski) objawiana niechęć do władz i zarządzeń z Warszawy ustępuje w razach takiego bezpośredniego zetknięcia się miejsca dawnej trwodze, wobec której musi ustąpić na drugi plan wszystko, a celem jedynym staje się wtedy chęć zadowolenia na tę jedną chwilę władzy za wszelką cenę, choćby za cenę zaprzeczenia i podeptania wszystkich teoretycznie za słuszne uznawanych zasad.

Wogóle kwestja zasad, zwłaszcza o ile chodzi o stosunki prawno-państwowe, o uświadomienie sobie i wyrobienie poczucia różnicy pomiędzy starorzymskiem publice i privatim wśród, jeśli już nie najniższych warstw społeczeństwa, to przynajmniej wśród sfery rządzącej, będzie, zdaje się, na długo swą piętą Achillesową rządów b. dzielnicy pruskiej. I znów jest to jedno z następstw długoletniej niewoli, która społeczeństwo tutejsze całkowicie i celowo od rządów usunęła. Z tego też powodu cała jego energja, hartowana w walce o byt narodowy, zwróciła się ku stojącej mu otworem a dającej zarazem jedynie silną podstawę i ostoję w walce z germanizacją dziedzinie przemysłu i handlu i w ten sposób wytworzył się tu typ przemysłowca i handlowca. Te dwa stany fachowo wprawdzie ale i zbyt jednostronnie wyszkolone, z dodaniem duchowieństwa i niewielkiej liczby lekarzy i adwokatów, stanowią całą „inteligencję" tutejszego społeczeństwa. Na nią to z uzyskaniem wolności spadł ciężar ujęcia władzy i stworzenia machiny rządzącej (ziemianie stanowią liczny i kulturalnie wysoko stojący stan w Wielkopolsce w związkach powstałych na drodze demokratycznej z rad ludowych udziału prawie nie biorą).

I cóż się dzieje? Kupiec czy przemysłowiec wiedział, że w swej dotychczasowej działalności kierował się jedynie swoją własną wolą, nie oglądając się na swój nowy urzędowy zakres działania i uważa go za swoją prywatną domenę, w której może robić, co mu się żywnie podoba, nie oglądając się na to, czy z punktu widzenia ogólnego jest to dopuszczalne, czy nie. Stąd też obok braku fachowych znajomości sztuki rządzenia panuje powszechnie w urzędach tutejszych system familijny, nie tylko w dobieraniu pracowników (gdzie go teraz niema) ale w sposobie traktowania i załatwiania spraw urzędowych, mających nieraz ogromne wprost znaczenie ogólno-państwowe.

Powiatowy Zjazd delegatów PSL. we Lwowie.

Powiatowy Zjazd Delegatów PSL. powiatu lwowskiego odbył się dnia 21. bm. we Lwowie, w sali „Gwiazdy" przy udziale 240 delegatów, reprezentujących 68 gmin powiatu lwowskiego.

Zjazd zagaił i powitał delegatów dr. Józef Majewski, który w przeszło półgodzinnej mowie przedstawił potrzebę stworzenia silnej organizacji ludowej.

Po przemówieniu dr. Majewskiego przewodniczącym obrano p. Słabickiego z Zamarstynowa, sekretarzami: p. Gołogórską i p. Swojaka.

Sprawozdanie z działalności tymczasowego zarządu złożył sekretarz p. Józef Sroka. Zarząd odbył 6 posiedzeń zarządu, 2 zjazdy powiatowe. Dnia 25. września odbył się powiatowy wiec przy udziale posłów ludowych: Witosa, Bryla, Szmigla i Rataja. Dnia 15. grudnia odbył się wiec protestujący przeciw prowizorjum wsch. Małopolski przy udziale posłów Bojki, Dąbskiego i Bryla. Wieców na prowincji urządzono 10. Przeprowadzono organizacje PSL. w 65-ciu gminach.

Sprawozdanie zakończył sprawozdawca apelem do raźnej pracy organizacyjnej w powiecie.

Sprawozdawca wspomniał, że olbrzymie zasługi dla powiatu lwowskiego położył niestrudzony p. Bryl, który nie żałując czasu i trudu prowadził setki włościan do ekspozytury budowlanej starostwa lwowskiego, inspektoratu pomocy rolnej i do generalnego delegata rządu dra Gałeckiego, wyjednując dla nich pomoc we wszystkich potrzebach, za co Zjazd uchwalił Mu podziękowanie przez długotrwałe okłaski i okrzyki: „Cześć mu!"

Del. Baranowski mówił na temat organizacji. P. Marcisiak z Sokolnik podnosi żale, że ksiądz tamtejszy występuje wrogo przeciw sprawie ludowej

Rozdział aprowizacyjny, jak również odbudowa odbywa się niesprawiedliwie, a korzystają przeważnie ci, którzy popierają sprawę księdza, innych zaś odsyła ks. do posła Bryla.

Następnie przemawiali delegaci: Łomnicki, Surniak z Pustomyt, Mendychowski z Siemianówki, Krajewski z Czyszek, Przybycień z Nawarji, Malicki z Nagórzan, Bednarski z Falkensteina, Derkacz z Podciemnego, oraz szereg innych mowców, którzy oświadczyli się za organizacją PSL.

Dr. Majewski wygłosił referat o wyborach do rad gminnych i powiatowych.

Po referacie ogłoszono wynik narad Komisji Matki i odczytano listę zarządu, którą Zjazd przyjął w całości.

Prezesem honorowym zarządu pow. obrano posła Jana Dąbskiego, jako pierwszego pioniera sprawy ludowej w powiecie lwowskim, prezesem Józefa Srokę; zastępcą 1) St. Baranowskiego 2) St. Peszkę; sekretarzem dr. J. Majewskiego. Członkami zarządu wybrani: poseł Bryl, Br. Małek, A. Rubinowski, Franciszek Mendychowski, P. Olearczyk, J. Pasierski, K. Stobicki, J. Kowalek, A. Surniak, Sz. Olbrych. Maliczkowice, J. Dudek, Sokolniki, W. Schäffer; W. Żelazny.

Obrano również 30 delegatów z powiatu na zjazd PSL. wsch. Małopolski, który się odbędzie dnia 11. kwietnia we Lwowie.

Wreszcie uchwalono następujące rezolucje:

1) Delegaci PSL. z pow. lwowskiego, zebrani w dniu 21. marca, wyrażają posłom PSL. pełne votum zaufania i najgłębszą podziękę, zwłaszcza niestrudzonym orędownikom naszych spraw, p. prezesowi Witosowi oraz posłowi Dąbskiemu i Brylowi. 2) Uznając niezbędność jak najsilniejszej chłopskiej organizacji, nawołuje brać włościańską do wstępowania w szeregi PSL. 3) Od rządu Rzeczpltej żąda natychmiastowego spełniania najważniejszych w obecnej chwili postulatów ludowych we wschodniej Małopolsce, a mianowicie: I. Przeprowadzenie wyborów do rad gminnych i pow. II. Bezwzględnego wykonania ustawy o przymusowym wydzierżawieniu odłogów. III. Energicznego i sprawiedliwego przeprowadzenia akcji odbudowy powiatu. IV. Dostarczenia wszelkiej możliwej pomocy do robót wiosennych w postaci zboża do siewu, jakoteż narzędzi rolniczych.

Przewodniczący p. Sroka podziękował delegatom za poniesione trudy i słowami „Szczęść Boże pracy ludowej!" zamknął Zjazd.

—o—

tów powinne się przedewszystkiem zastanowić nad tem, w jaki sposób należy rozbroić Niemcy, nim przyjdzie pod dyskusję sprawa wypędzenia spartakowców z Zagłębia Ruhr. Jedynie rozbrojenie Niemiec może zapewnić trwały pokój.

SĄDY DORAŹNE W NIEMCZECH ZNIESIONE.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Berlina. Prezydent Rzeszy w przekonaniu, że porządek publiczny i bezpieczeństwo publiczne nie będą zakłócone, zarządził natychmiastowe zniesienie sądów doraźnych.

ODDZIAŁY REICHSWEHRU ROZBROJONE PRZEZ ANGLIKÓW.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Kolonji. Międzykoalicyjna komisja nadreńska donosi, że 150.000 (?) żołnierzy Reichswehr z generałem na czele przekroczyło wczoraj terytorjum obsadzone przez wojska angielskie. Wojska Reichswehru zostały rozbrojone i oddane pod straż angielską.

KRWAWE WALKI W HALLE.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Lipska. Walki w Halle i okolicy trwają nadal z całą gwałtownością. Robotnicy podjęli szturm na rzeźnię i dworzec, zostali jednak odparci. Po obu stronach użyto artylerji. Miasto Halle jest zupełnie odcięte od świata.

STRAJK MA BYĆ PRZERWANY?

Wiedeń (Pat.). B. K. z Berlina. Między rządem a stronnictwami większości i niezawisłymi socjalistami przyszło do porozumienia w kwestji zaprzestania strajku. W miejsce Noskego ma objąć tekę inny członek partji socjalistycznej.

Komuniści panami Westfalji.

FERMENT TRWA.

Kraków (Pat.). Radjo z Wiednia. Wedle doniesienia z Berlina ostatnia noc upłynęła tam spokojnie: położenie niezmienione. Centralne kierownictwo strajku nawołuje robotników do wytrwania i pobudza do zbrojnego wystąpienia przeciwko wojskom rządowym.

Kraków (Pat.). Radjo z Wiednia. B. Wolffa donosi z Lipska: W Halle i okolicy trwają walki nadal Halle jest odcięte od świata.

Kraków (Pat.). Radjo z Wiednia. B. Wolffa donosi z Lipska: Obecnie panuje tu spokój. Wojsko jest panem sytuacji, strajk jednak jeszcze się nie zakończył.

Kraków (Pat.). Radjo z Wiednia. Z Hamburga donoszą, że w warsztatach okrętowych podjęto pracę w zakresie prawie normalnym.

Komuniści panami Westfalji.

Wiedeń. BK. z Essen. (Pat). Rada wykonawcza donosi, że całe Zagłębie przemysłowe znajduje się w ręku rewolucyjnych robotników, armja czerwona liczy conajmniej 50.000—60.000 żołnierzy i jest w zwycięskim pochodzie na Wessel, gdzie ulokowały się ostatnie wojska Reichswehr.

Rządy państw sprzymierzonych rozważają sposoby przywrócenia stanu prawnego i koniecznych zarządzeń.

WESTFALJA ZAGROŻONA GŁODEM

Wiedeń (Pat.). „Wr. Allg. Ztg." z Berlina: Władze proletarjackie nie posiadają środków żywności i dlatego wyjechała deputacja socjalistów do Berlina, aby prosić rząd o dostarczenie do Zagłębia środków żywności. Próba uzyskania środków żywności z Holandji nie powiodła się. Rząd Rzeszy nie udzieli ludności Zagłębia pomocy tak długo, dopóki stosunki nie będą tam wyjaśnione.

W Koepenick wykonano na podstawie wyroków sądów doraźnych szeregu straceń komunistów.

Ludendorff sprawcą rewolucji.

Wiedeń. N. 8 Uhr Blatt z Berlina. (Pat). Radykali żądają, aby wszystkich intellektualnych sprawców zamachu natychmiast aresztowano. Jako jednego z głównych winowajców wymieniają Ludendorffa. Słychać, że Ludendorff uciekł z Berlina. Wedle jednej wersji ukrywa się on u swoich zwolenników, a wedle innej udało mu się uciec do Szwecji.

Wiedeń. Tel. Komp. z Berlina. (Pat). Wydano rozkaz aresztowania Ludendorffa za jego udział w zamachu Kappa i Lüttwitza.

—o—

Konsolidacja socjalistów niemieckich i rząd robotniczy.

Wiedeń. Tel. Komp. z Berlina. (Pat). Odbyło się wspólne posiedzenie zarządów partji socj. demokratycznej, niezawisłej partji socjalistycznej i berlińskiego związku zawodowego. Komuniści nie brali udziału w posiedzeniu. Przywódca niezawisłych socjalistów Hoffmann uczynił propozycję, by socjalno-demokraci obydwu kierunków i związek zawodowy oświadczyli się za rządem robotniczym.

Partja socjalno-demokratyczna złożyła oświadczenie, że zgadza się na tę propozycję pod warunkiem, iż stronnictwa mieszczańskie propozycję tę zaakceptują. Wybrano następnie komisję, która ma pertraktować z przedstawicielami rządu. W kołach urzędowych sądzą, że próba utworzenia czystego rządu robotniczego nie powiedzie się.

RUCH BOLSZEWICKI W NIEMCZECH PRZYGOTOWAŁ RADEK.

Kraków (Pat.). Radjo z Nauen. Z Berlina donoszą: Komuniści niemieccy wiedzieli już na 4 tygodnie naprzód o nastąpić mającym przewrocie monarchicznym. Zamiast jednak podzielić się tą wiadomością z niezawisłymi socjalistami, zawiadomili o tem Moskwę. W następstwie tego przybył Radek do Berlina na tydzień przed przewrotem i przygotował ruch bolszewicki, który wybuchł po upadku Kappa, wysłał też wielkie sumy pieniędzy z Holandji do Zagłębia Ruhr gdzie spodziewał się lepszego rezultatu, aniżeli w innych częściach Niemiec. Radek znajduje się jeszcze w Berlinie, ukrywa się jednak tak dobrze, że go nie można było dotychczas wyśledzić.

LISTY GOŃCZE ZA KAPPEM.

Kraków (Pat.). Radjo z Wiednia. Jak donoszą z Berlina, rząd wysłał listy gończe za Kappem i innymi przywódcami przewrotu.

KAPP W GDAŃSKU?

Praga (Pat.) Dzienniki czeskie podają, że Kapp ma rzekomo przebywać w Gdańsku.

PRASA FRANCUSKA O KONIECZNOŚCI ROZBROJENIA NIEMIEC.

Kraków (Pat.). Radjo z Lyonu. „Temps" rozważając, jakie stanowisko zająć powinni aljanci wobec sytuacji w Niemczech, pisze: Dziś widać, że całe Niemcy roją się od karabinów i karabinów maszynowych. Spartakowcy Zagłębia Ruhr posiadają jakby armję regularną miotacze min i miotacze płomieni, armat posiadają Niemcy ponad 12.000; są one bądź w rękach spartakowców, bądź też w rękach sztabu generalnego niemieckiego. Taki arsenał jest wielkiem niebezpieczeństwem dla pokoju. Rządy aljan-

Obrady Sejmu.

Warszawa. (Pat) 134 posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4.30 po południu.

Sejm przystąpił do dalszej rozprawy nad przedłożeniem o **kasach chorych**. Przemawiali pp.: De Rosset (mieszcz.), Bojanowski (nar. lud.), Skrzypek (lud.), który imieniem P. S. L. oświadcza się za ustawą. Suligowski (mieszcz.) przeciwny jest objęciu ustawą urzędników już teraz, kiedy państwo polskie posiada tak wielu nieukwalifikowanych urzędników.

Przedstawiciel min. ochrony pracy, p. Turowicz, zaznacza, że przedłożona ustawa jest wspólnym projektem rządu i komisji sejmowej. Przyjęto podstawę organizacji terytorjalnej. Ponadto szło o to, aby ustawa obejmowała jak najszerszy zakres ubezpieczonych. Rząd postanowił zorganizować najprzód kilka instytucji wzorowych.

W najbliższym czasie możliwem będzie utworzenie Kasy chorych w Warszawie. Mowca występuje zatem przeciw obu tym poprawkom jako niemożliwym do przyjęcia. Wpynął wniosek p. Suligowskiego na ograniczenie ustawy i rozciągnięcie jej wyłącznie tylko na robotników miejskich, a pod względem formalnym odesłania jej do komisji. Przeciw tej propozycji występuje p. Waszkiewicz (n. z. r.). Izba w **głosowaniu** wniosek p. Suligowskiego odrzuciła — marszałek oświadcza, że dalsza dyskusja w tej tak ważnej sprawie odbędzie się dopiero po świętach, ponieważ ustawy tak ważnej nie można załatwiać na prędce.

Izba przystąpiła do rozprawy nad projektem ustawy o przedsiębiorstwach trudniących się czynnościami bankierskiemi.

Sprawozdawca p. Adam (nar. lud.) podnosi, że rozpanoszyła się obecnie spekulacja walutowa, której ogniskiem są przedewszystkiem domy bankierskie. Rząd czyni przygotowania do zorganizowania giełdy w Polsce. Przedłożony przez min. skarbu projekt proponuje koncesjonowanie domów bankowych, oraz dąży do ograniczenia ich liczby. Komisja skarbowo - budżetowa wprowadziła do ustawy nowy artykuł, zmierzający do uniemożliwienia pokątnych spekulacji przez domy wymiany.

Ustawę przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Izba przystąpiła do rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisji rolnej o projekcie ustawy o likwidacji serwitutów w b. Kongresówce. Ustawa dąży

do ich usunięcia i do sprawiedliwej zapłaty włościanom za odebranie im serwitutów. Co do pierwszego punktu członkowie komisji przyszli do porozumienia. Co do drugiego większość komisji, reprezentowana przez stronnictwa ludowe i robotnicze, stanęła na stanowisku, że włościanie muszą otrzymać taką ilość roli ornej albo łąk, których dochód wystarczyłby na pokrycie wszystkich korzyści, jakie otrzymywali ze serwitutów.

Sprawozdawca większości p. Kowalczuk (lud.) oświadcza się w dłuższym wywodzie za wnioskiem większości komisji. Imieniem mniejszości przemawia p. Swida (nar. lud.). Przemawiali pp. Piechota (nar. zj. lud.), Stępień (lud.) i Matakiewicz (katol.), którzy wnieśli poprawki do projektu komisji.

Na tem rozprawę odroczono.

Następne posiedzenie dziś o 4 popoł.

Program prac sejmowych

Warszawa. (PAT.) Konwent senjorów postanowił załatwić przed ferjami św. projekty ustaw: w sprawie stemplowania koron, zamiany asygnat subskrybowanych w złocie, zakazu nabywania nieruchomości przez obcokrajowców, emisji banknotów na podkład złota, sprawy loterji, strajków i militaryzacji kolei, wreszcie postanowił odbyć ostatnie plenarne posiedsenie Sejmu przed ferjami dniu 26 b. m.

Imieniny Naczelnika państwa w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT.) Z okazji imienin Naczelnika państwa odbyło się w kościele św. Mikołaja nabożeństwo urządzone staraniem generalnego komisarza polskiego p. Biesiadeckiego i pułk. Kochańskiego. Na nabożeństwie obecni byli oficerowie marynarki polskiej i liczna publiczność.

—o—

Ludność polska G. Śląska żąda usunięcia „Reichswehr".

Bytom. (PAT.) Na posiedzeniu rady miejskiej w Gliwicach 19 b. m. koło radnych polskich zażądało **usunięcia „Reichswehr"**, powołując się na fakta, że prześladuje ona ludność polską i jest **zamaskowanem wojskiem**. W odpowiedzi na to żądanie zastępca burmistrza oświadczył, że nie jest to „Wehr" lecz „Polizei" i że nie można jej usunąć, gdyż podlega komisji rządzącej i utworzona została z polecenia ministra pruskiego na życzenie ludności, domagającej się utworzenia takiej służby bezpieczeństwa.

Wobec tego wyjaśnienia należy stwierdzić, że owa „Polizei" jest wytworem czysto plebiscytowym. Dotyczące rozporządzenie ministerstwa było wydane w lipcu 1919 a więc już po podpisaniu przez Niemców warunków traktatu, czyli już w czasie, kiedy już wiedziano o tem, że w myśl warunków traktatu wojsko ma być usunięte z terenów plebiscytowych. Ponieważ traktat dopuszczał używania policji, przeto zorganizowano ją w ten sposób, że **pozostawiono wojsko pod formą policji**. Składa się ona tylko z tych wojskowych, których odkomenderowano z Sicherheitswehru i Grenzschutzu, a członkowie tej policji noszą dawne ordery wojskowe, mają dawne stopnie itp. Ciągłe konfiskowanie u nich amunicji i różnorakiej broni świadczy, że są oni zorganizowani i uzbrojeni wojskowo. Polska komisja **plebiscytowa** przytaczając komisji rządzącej ciągłe dowody agresywności tej policji oświadcza kategorycznie, **że dopóki policja ta nie zostanie usunięta, plebiscyt nie będzie się mógł odbyć**, gdyż podczas plebiscytu nie może tu istnieć wojsko na terenie plebiscytowym.

—o—

Starcie między bolszewikami a Finlandją.

Wiedeń. (Pat) B. Wolffa z Helsingforsu. Z powodu ataków bolszewickich, skierowanych przeciwko granicy finlandzkiej, odbyła się dziś wymiana depesz między Finlandją a rządem sowieckim. Cziczerin zamierza wstrzymać operacje aż do ukończenia rokowań.

Rok bojów na froncie litewsko-białoruskim.

Dnia 14 marca Wilno przeżywało piękne i górne chwile, święcąc pierwszą rocznicę objęcia dowództwa na froncie litewsko-białoruskim przez gen. St. Szeptyckiego.

Wśród bicia dzwonów i rażnych taktów orkiestry, o godz. 9 przesuwał się z pałacu na Antokolu do katedry pochód, rzec można tryumfalny. W otoczeniu swego sztabu i gwardji ułańskiej, na białym rumaku, zdążał gen. Szeptycki na pontyfikalne nabożeństwo, na którem nie brakło i przedstawicieli władz cywilnych i misji dyplomatycznych koalicji.

Po mszy nastąpiła parada wojskowa na placu katedralnym. Gen. Szeptycki wręczył odznaki 60 zasłużonym oficerom dywizji litewsko-białoruskiej, a dowódca miasta poprowadził defiladę.

W południe gen. Szeptycki przyjmował życzenia, przedewszystkiem swego sztabu, który ofiarował mu starodawną szablę turecką, następnie deputacje wszystkich podległych mu oddziałów, wreszcie przedstawicieli władz i korporacji cywilnych.

Na wspólnym obiedzie w kwatermistrzowstwie, w odpowiedzi na liczne toasty i mowy — generał Szeptycki w przemówieniu swem podniósł zasługi i genjusz Naczelnego Wodza, i wzniósł okrzyk na jego cześć.

Wieczorem tego dnia odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze polskim.

Przywrócenie normalnego ruchu kolejowego.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza: W nocy z 25. na 26. marca br. podejmuje się napowrót ruch pociągów osobowych wstrzymanych dnia 15. marca 1920 r.

Równocześnie przestaje obowiązywać konieczność wykazywania się przepustkami przy nabywaniu biletów.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Gabryela arch.; gr. kat. Sofronija. Jutro rz. kat. Zwiastowanie NMP.; gr. kat. Fteofana. — Wschód słońca 5·54, zachód 6·22.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę „Eros i Psyche", opera L. Różyckiego,

We czwartek o 3 pop. „Sułkowski", tragedja St. Żeromskiego — o 7 wiecz. „Lalka", operetka.

W piątek „Noc w Wenecji", operetka.

W sobotę o 3 popoł. „Wąsy i peruka", komedja — o 7 wiecz. „Eros i Psyche", opera.

W niedzielę o 3 pop. „Asystent", sztuka — o g. 7 w. „Noc w Wenecji", operetka.

W poniedziałek po raz pierwszy „Saul król", dramat w 5 aktach E. Jędrkiewicza, z pp. Barwińską, Nowackim, Frąckowskim, Barwińskim, Kozłowskim, Michułowiczem, Okońskim, Ratschką, Batogowskim, Bieleckim, Wiland, Żmijewską, Czakim, Larewiczem, Romanem, Hierowskim, Rybicką.

—o—

We Lwowie.

— **Uroczysty wieczór** ku uczczeniu wiekopomnej chwili zjednoczenia ziem polskich zaboru pruskiego, urządza w sali „Gwiazdy", przy ulicy Franciszkańskiej, młodzież I szkoły realnej we Lwowie we czwartek, 25 b. m., o godz. pół do 7 wieczorem Obok części muzyczno-wokalnej, uczniowie odegrają dawno we Lwowie niewidziany a aktualny utwór sceniczny Rączkowskiego „Wóz Drzymały". Czysty dochód przeznaczony na cele plebiscytowe.

— **Państwowy komitet pomocy dzieciom** będzie rozdawał dla 2.500 niemowląt do lat 3 mleko kondensowane w stanie rozpuszczonym, po 30 groszy za porcję (pół litra na dziecko). Rozdawnictwo tego mleka będzie się odbywało w różnych punktach miasta. Osoby, pragnące korzystać z tej pomocy, mogą się zgłaszać przy ul. Pańskiej l. 11 do piątku, 26 b. m., pomiędzy 9 a 1 przed południem i 3 a 6 po południu, i mają przynieść ze sobą wyciąg z metryki dziecka i legitymację spożywczą. W piątek rano wpisy zostaną zamknięte. Rozdawnictwo mleka rozpocznie się w poniedziałek, 29 b. m., równocześnie we wszystkich 8 stacjach rozdawniczych.

— **O przyszłość kulturalną w Polsce.** W cyklu wykładów urządzanych przez Kasyna i Koło literacko-artystyczne, będzie mówił 8 kwietnia prof. konserwatorjum warszawskiego, p. Stanisław Niewiadomski, o przyszłości muzyki polskiej.

— **Zbiórka uliczna.** We czwartek, 25 b. m. zbierane będą datki po ulicach na bursę polską św. Stanisława Kostki.

— **Pobory emerytów za marzec.** Ministerstwo skarbu otrzymuje liczne zażalenia od emerytów z Małopolski z powodu niewypłacenia poborów za marzec. Wobec tego podaje do wiadomości, że sprawa wyasygnowania poborów została już przez Pocztową Kasę Oszczędności załatwiona, zwłoka zaś wynikła z tego powodu, że asygnaty zostały wystawione przez Dyrekcję Skarbu we Lwowie w koronach i potrzeba je było przeliczać na marki.

— **Ogień.** Przy ul. Gródeckiej l. 91, wczoraj w nocy, około godz. 10, powstał z niewiadomej przyczyny ogień sufitowy. Ogień ugasiła miejska straż pożarna.

— **W tramwaju ŁD** niewyśledzony sprawca odpiął wczoraj Kalikstowi Niementowskiemu od kamizelki złoty łańcuszek, który skradł wraz ze srebrnym zegarkiem. Poszkodowany zauważył kradzież dopiero po opuszczeniu tramwaju.

— **Nieostrożny woźnica.** W ul. Leona Sapiehy woźnica Franciszek Sokolik najechał na wózek ręczny, który pchała Ksawera Puchacz. Skutek zderzenia był fatalny, gdyż Puchaczowa upadła pod wózek, zwichnęła lewą rękę i ciężko się pokaleczyła w głowę.

— **Zawzięty złodziej.** Mojżesz Leib Rotter wynajął przedwczoraj pokój w hotelu Bohrera i skradł tamże 2 prześcieradła i 2 poszewki. Wczoraj ten sam Rotter znów wynajął w tym samym hotelu pokój i skradł znów 2 poszewki. Na tej ostatniej kradzieży przytrzymano Rottera, i po odebraniu mu poszewek, oddano go do policji. Poszkodowany oblicza szkodę, wyrządzoną tą kradzieżą, na 1.000 kor.

DNIA 25. br. odbędzie się wieczorek muzyczny w sali Pols. Tow. Ped. na cel „Domu dla dzieci lwowskich nad Bałtykiem". Początek o g. 5. pop. Bilety i programy do nabycia w dniu wieczorku. 2181

Prezydjum Lwowskiej Izby Adwokatów powiadamia swoich członków, zamieszkałych poza obrębem Lwowa, że z uwagi na ograniczony obecnie ruch kolejowy, Prezydjum Namiestnictwa, na prośbę Wydziału Izby, poleciło wszystkim Starostwom we wschodniej Galicji, aby ułatwiły adwokatom, udającym się na Walne Zgromadzenie mające się odbyć we Lwowie, dnia 27 marca b. r., wyjazd tam i z powrotem i wydawało im potrzebne przepustki jako jadącym w sprawie służbowej. — Również D. O. G wydało pouczenie do wszystkich Komend dworców, że adwokaci, jadący na Walne Zgromadzenie Izby i legitymujący się zezwoleniem swego Starostwa, mogą używać pociągów wojskowych tam i z powrotem. 2185

Do świadków wypadku automobilowego na pl. Bernardyńskim. W poniedziałek przedpołudniem jakiś szofer pędząc pl. Bernardyńskim najechał na p. Piotrowską, żonę czeladnika krawieckiego, matkę dwojga dzieci i ciężko ją potlukł. Zbroczoną krwią nieszczęśliwą kobietę odwiózł szofer tym samym automobilem do szpitala, tu ją zostawił i natychmiast odjechał. Niewiadomo jak się ów szofer nazywa. Trudno przypuścić, aby winowajca sam się zgłosił, dlatego mąż ciężko chorej kobiety zwraca się do świadków wypadku z prośbą o udzielenie mu jakichkolwiek informacji o szoferze, lub numerze automobilu, pod adresem: Piotrowski, Franciszkańska 7, III. p.

Trafiki. Osoby, upoważnione do prowadzenia trafik we Lwowie, winne się zgłosić w swoim interesie począwszy od dnia 31. marca 1920 r., do tej składowni tytoniu, do której są przydzieleni z poborem materjałów tytoniowych.

Komunikaty.

L. 8467/20. IX.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie dnia 20. marca 1920.

Taryfa maksymalna

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa jako władza polityczna I. instancji ustanawia od 23. marca aż do odwołania następującą taryfę maksymalną na mięso, wędliny i tłuszcze:

1 kg. mięsa wołowego I klasy 48 K., 33·60 M. sprzedawane w następujących sklepach: Kolesa Stanisław, Batorego 16, Katz Juljusz, Serbska 10, Meisels Abraham, Kaźmierzowska 17, Mokrzycki Antoni, Krakowska 10, Mokrzycki Stanisław, Krakowska 4, Starck Mozes, Janowska 8, Żytny Franciszek, Potockiego 24, Kotowicz Józef, Rynek 25.

1 kg. mięsa wołowego II. klasy 44 K., 30·80 M. sprzedawane we wszystkich innych sklepach i bazarach w mieście.

1 klg. mięsa wołowego koszernego I klasy: 52 K., 36·40 M. sprzedawane w następujących sklepach: Baumgarten Izrael, Łazienna 3, Kümmel Juda, Starej Rzeźni 4, Mendel Aron, Cebulna 13, Meisels Abraham, Kaźmierzowska 17, Sand Samuel, Węglana 1, Schall Majer, Szpitalna 10, Starck Mozes, Janowska 8, Rubinstein Mozes, Szeptyckich 71, Wischik Eljasz, Bożnicza 3.

1 klg. mięsa wołowego koszernego II. klasy: 48 K., 33·60 M. sprzedawane we wszystkich innych sklepach i bazarach w mieście.

		K.	Mk.
1 klg.	cielęciny	40·—	28·—
„	„ koszernej	40·—	28·—
„	wieprzowiny	56·—	39·20
„	słoniny z tem, że 50% ma być grzbietowej, a 50% z boków	84·—	58·80
„	słoniny z boków 10% taniej		
„	sadła	90·—	63·—
„	smalcu	100·—	70·—

Wyroby masarskie.

		K.	Mk.
1 klg.	polędwicy wieprzowej, wędzonej bez pokrzeptu	80·—	56·—
„	polędwicy wieprzowej, gotowanej	90·—	63·—
„	szynki gotowanej, krajanej, bez skóry	100·—	70·—
„	szynki wędzonej, niegotowanej	78·—	54·60
„	kiełbasy siekanej surowej do smarzenia	60·—	42·—
„	kiełbasy siekanej wędzonej	70·—	49·—
„	wędzonki surowej	70·—	49·—
„	„ gotowanej	84·—	58·80
„	salcesonu	56·—	39·20
„	kiszki pasztetowej	56·—	39·20
„	słoniny wędzonej, grubszej	100·—	70·—
„	„ „ paprykow.	90·—	63·—
„	karczku wędzonego	80·—	56·—
„	„ gotowanego	90·—	63·—

I. Przy mięsie wołowem można dodać najwyżej 20% kości.

II. Cena hurtowna ma być tak wypośrodkowana, aby sprzedawcy mogli mieć przynajmniej 10% zysku, nie przekraczając przytem maksymalnych cen.

III. Każdy sprzedający winien umieścić w swoim lokalu zarobkowym lub stanwisku targowem na miejscu widocznem egzemplarz taryfy maksymalnej.

Taryfę można nabyć po cenie kosztów w w miejskim Urzędzie targowym Ratusz—parter.

IV. Powyższe ceny obowiązują także Przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskie, (pokoje do śniadań).

V. Przekroczenia taryfy maksymalnej względnie nieumieszczenie taryfy w lokalu zarobkowym względnie na stanowisku targowem będą karane przez Urząd walki z lichwą i spekulacją we Lwowie karą aresztu, a nadto odebraniem upoważnienia przemysłowego.

VI. Na mocy reskryptu Namiestnictwa z 27. marca 1917 L. 3268/A zakazuje równocześnie Magistrat wyrobu i sprzedaży wszystkich innych gatunków wędlin, nieumieszczonych w taryfie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

Lb. 760/19. We Lwowie dnia 23. marca 1920.

Zgłaszanie się po ziarno na zasiew wiosenny.

Właściciele, którzy nie posiadają ziarna na zasiew wiosenny br., a dotychczas nie zgłosili zapotrzebowania, mają zgłosić je w biurze XVII. B. Departamentu Magistratu (ul. Piekarska 11, III. p.) najpóźniej do dnia 27. marca 1920 r. Podania te mają być potwierdzone przez odnośne komisarjaty dzielnicowe, że proszący jest właścicielem gruntu ornego w podanej powierzchni na obszarze tutejszej gminy

Sprzedaż cukru białego.

W tygodniu przedświątecznym sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy cukier biały pochodzenia zagranicznego w ilości po 1/4 kg. na osobę w cenie po 38·50 K za kg., prócz kosztów opakowania na karty cukrowe nr. 4, które będą dodatkowo rozdane.

Wzywa się przeto P. T. Mężów zaufania, by odebrali karty cukrowe w sobotę dnia 27. marca w biurach okręgowych. Za karty te należy pobierać należytość po 10 fenigów.

P. T. kupców rejonowych i zarządców konsumów wzywa się, by się zgłosili dnia 24. marca we środę i 25. we czwartek w miejskim zakładzie aprowizacyjnym po odbiór asygnat na pobór cukru.

Zarazem zawiadamia się, że przedłuża się ważność kart chlebowych nr. 4. do końca bieżącego tygodnia, a to wobec tego, że młyn Thoma dotychczas jeszcze należnej ilości mąki nie wydał.

Wszystkie jednak kartki nr. 4 będą zrealizowane, a ewentualne zażalenia na sklepy rejonowe w razie niezrealizowania należy wnosić do XVII b. deprtamentu magistratu, ul. Piekarska 11.

Równocześnie wobec nadejścia dalszych transportów zboża będą realizowane także kartki nr. 5. w miarę wydawania mąki przez młyny.

We Lwowie, dnia 23. marca 1920 r.

Miejski zakład aprowizacyjny.

Nekrologja

†

Inż. Józef Hawliczek

starszy radca budown. Namiestn.

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 22. marca 1920 r. przeżywszy lat 58.

W smutku pogrążona żona z dziećmi zaprasza krewnych, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w środę dnia 24. marca 1920 r., o godz. 2-ej po południu z domu żałoby przy ul. Mochnackiego l. 31. na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

†

Inż. Edmund Bartmański

em. starszy radca kolei państwowej

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 22. marca 1920 r., przeżywszy lat 77.

W smutku pogrążeni: żona, córka, zięć, synowa i wnuczka zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę dnia 24. marca 1920 r., o godzinie 3-ej po południu z domu żałoby przy ul. 29. Listopada l. 43. na cmentarz Łyczakowski.

†

Za spokój duszy ś. p.

JÓZEFY KALITÓWNEJ

odprawione zostanie w piątek dnia 26. marca b. r. o godz. 8 rano w kościele OO. Bernardynów przed główn. ołtarzem

Nabożeństwo żałobne

Lloyd George bezwzględny wobec Turcji.

Kraków. (PAT.) Radjo z Lyonu. L. George odpowiadając delegacji muzułmańskiej, która domaga się, aby nie dzielono Turcji i zatrzymano sułtana w Konstantynopolu, oświadczył, że koalicja postąpi z Turcją w taki sam sposób w jaki postąpiła z Niembami i Austrją, kwestja zaś Azji jest zupełnie obojętna.

Z sali koncertowej.

KONCERT KOMPOZYTORSKI KAROLA SZYMANOWSKIEGO.

Mam poza sobą wiele koncertów i przeżyłem na nich niejedną chwilę piękną i podniosłą. Nie wiele jednak miałem takich, jak podczas koncertu kompozytorskiego Karola Szymanowskiego. Powiew genjusza leciał przez salę i muskał skronie tych, co chcieli słuchać i słyszeć. I z dumą jako Lwowianin mogę powiedzieć, że w mieście naszym takich właśnie znalazło się tylu, iż sala Tow. muzycznego okazała się o wiele za małą. I nigdybym nie był przypuszczał, że dzieła Szymanowskiego znajdą tu takie powodzenie, że wywołają taki niekłamany entuzjazm. Świadczy to nadzwyczajnie o kulturze muzycznej naszej publiczności. Ale bo też nie wielu twórców muzycznych miało szczęście znaleść na swej drodze takich wykonawców, jak Szymanowski. Do utworów fortepianowych znalazł w swoim czasie Artura Rubinsteina, obecnie do utworów skrzypcowych wirtuoza jak Paweł Kochański, a do swych pieśni tak idealną odtwórczynię, jak rodzona siostra p. Stanisława Bartoszewiczowa. O jej kunszcie w odtwarzaniu pieśni brata wiedzieliśmy od dawna, ale obecnie doprowadziła ona w tem do takiej doskonałości, że trudno marzyć o czemś lepszem. Głos jej rozwinął się ogromnie, zyskał na sile i ekspresji, a dykcja, która zawsze była bez zarzutu, jest obecnie wzorowa. A w pieśniach Szymanowskiego jest ona czynnikiem tak samo koniecznym, jak zupełne pamięciowe opanowanie kompozycji, bez czego nie ma mowy o należytem pieśni jego wykonaniu. Siostra zaś owładnęła tak kompozycjami swego brata, że wygląda to po prostu na ścisłe jakieś zespolenie się z niemi, utożsamienie się z podmiotami danych pieśni, słowem wytwarza się idealny zespół, który zniewala słuchacza do ukorzenia się przed dwoma kunsztami: twórczym i odtwórczym. A pieśni Szymanowskiego są tak trudne do należytego opanowania pod każdym względem, że najlepszy śpiewak może się rozbić o rafy tych trudności. Jeszcze w pieśniach pierwszego okresu, w pieśniach Hafisowych, pieśniach tzw. barwnych, w takiej „Kołysance Dzieciątka Jezus“, “Zulejce“. może się wyznać pieśniarz inteligencją muzyczną obdarzony, ale do pieśni ostatnich jak te: „Szalonego Muezzina“ trzeba doprawdy kongenjalności. Była to naprawdę uczta duchowa najwykwintniejsza, jak można sobie tylko wyobrazić. Paweł Kochański grał naprzód sonatę op. 9. Jest to dzieło wcześniejsze, w którem uczeń Noskowskiego nie zaniedbuje jeszcze nauk swego mistrza o formie muzycznej i w jej obrębie szuka sobie dróg nowych. Ale potem przyszła kolej na rzeczy nowsze i najnowsze, tworzone przez poetę tonów już w czasach zawieruchy wojennej. Przeróbki kaprysów Paganiniego, “Mity“ starogreckie, Nokturn i Tarantella. Jaka różnorodność obok największej jednolitości! Różnorodność w nastrojach i środkach wyrazu kompozycji samej, jednolitość w sposobie tworzenia. Wszędzie ten sam Szymanowski a wszędzie jaki inny! W „Źródle Aretuzy“ malowidło nawskróś poetyczne, w „Panie i Dryadach“ zupełnie realistyczne; w “Narcyzie“ prostota, w “kaprysach“ i „tarantelli“ kumulacja trudności skrzypcowych, których pokonanie jest nietrudnem tylko dla takiego technika, jak P. Kochański. Trudno wierzyć, że pisał to jeden i ten sam człowiek, a jednak, gdy się bliżej przypatrzymy czy też wsłuchamy, ujrzymy i dosłyszymy wszędzie cechy charakterystyczne, Szymanowskiemu tylko właściwe. Bo oprócz polifonicznej struktury, podobnej jak u Regera, oprócz pastelowej miękkości a la Debussy, posiada muza Szymanowskiego coś swoistego. Nie ma w tem nuty tej, którą za cechę polskości uważać się zwykło. Jest to muzyka ogólno ludzka, którą zarówno dobrze Polak jak i Niemiec zrozumie. Ale musi to być słuchacz nieprzeciętny. Owa prostolinijność melodji czy też rysunku kompozycji, która swą prostotą sprawia, że dzieła takiego Beethovena, Wagnera czy Chopina, mniej lub więcej łatwo stają się własnością ogółu, obca jest Szymanowskiemu. Jego modernizm jest pokarmem dla dusz wybranych tak jak poezja Słowackiego, z którym go w artykule moim poprzednim porównałem. I jak ten, nie stanie się Szymanowski nigdy popularnym twórcą takim, który umiał pozyskać serca wszystkich. Ale znajdzie się zawsze spory zastęp tych, co, jak na tym kompozytorskim koncercie, ocenią należycie genjalnego ducha twórczego i odejdą do domu z niekłamaną wdzięcznością dla tego, który jako niezrównany towarzysz przy fortepianie wykonawców dzieł

własnych wprowadził ich w zaczarowany świat swych bajecznych pomysłów.

E. Walter

Walki w Irlandji.

Wiedeń. (PAT). B. K. z Londynu. Burmistrz miasta Cork, przewódca sinfeinerów (niepodległościowców irlandzkich) został w sobotę we własnem mieszkaniu zastrzelony przez zamaskowanych sprawców. Przedtem znaleziono **trupa policjanta** zastrzelonego kilku kulami.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra. PILECKIEGO pl. Dąbrowskiego 1.
mostki, koronki, zęby w kauczuku wyjmowanie zębów bezbolesne plomby. 1673

Dyrekcja Skarbu **zwolniła** rozporz. z dnia 18 marca 1920, L. 23148 przydział **spirytusu** dla konces. szynkarzy w obrębie Izb handl. lwowskiej i brodzkiej. — Wzywa się przeto interesowanych, **aby zamówili pisemnie spirytus w Oddziele spirytusowym we Lwowie, ul. Kościuszki 7,** przy dołączeniu poświadczenia Starostwa, **że wykonują obecnie rzeczywiście wyszynk lub drobną sprzedaż spirytusu.** — Handlarzom spirytusu nie zostanie spirytus przydzielony.

Gospodarstwa rolne **połączone z gorzelniami** nawet nie będącemi obecnie w ruchu, mogą otrzymać także przydział małych ilości spirytusu na cele gospodarcze, za zgłoszeniem się w Związku przed siębiorców gorzelń rolniczych ul. Kościuszki l. 7. 2187

Kursa giełdy.

Lwów, 23. marca 1920.

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym)
Waluta koronowa

	Wartość nominalna Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:	transak.
Bank gal. dla handlu i prz.	400—24	610·—	—·—	—·—
Bank hip. gal.	400—23	750·—	—·—	—·—
Bauk hip. zemel.	400—24	485·—	—·—	—·—
Bank ludowy	200—10	305·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	400—20	610·—	—·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—30	565·—	—·—	—·—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—60	1000·—	—·—	—·—
Tow. Chodorów	200—00	535·—	—·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—06	400·—	—·—	—·—
Tow. Gafota	200—00	400·—	—·—	—·—
Tow. Górka	200—14	1450·—	—·—	—·—
Polska Nafta	500—10	1350·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—00	520·00	—·—	—·—
Tow. Przeworsk	1000—80	3200·—	—·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—13	500·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200—06	300·00	—·—	—·—
Tow. Wang	200—00	275·—	—·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	1750·—	—·—	—·—
Lwowski akc. Zakł. zast.	400—14	460·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	400—00	2100·—	00·—	00·—

III. Listy zastawne za 100 K (bez kup. bież.)

	płacą:	żądają:	transak.
4½ prc. Banku gal. dla handlu i przem.	100·—	101·—	—·—
4½ prc. Banku hip. gal.	103·00	104·00	—·—
4 prc. Banku hip. gal.	101·00	102·00	—·—
4½ prc. Banku hip. zemel.	103·00	104·00	—·—
4½ prc. Bauku kraj. gal.	104·00	10 ·00	00·00
4 prc. Banku kraj. gal.	101·00	102·00	—·—
4½% Tow. kred. gal. ziem.	106·00	107·00	—·—
4% Tow. kred. gal. ziem.	100·00	101·00	—·—
4½ prc. Banku kred. ziem. gal.	101·00	102·00	—·—

IV. Obligi za 100 K (bez kuponu bieżącego).

	płacą:	żądają:
4½ prc. Komun. Banku kraj.	103·50	104·50
4 prc. Komun. Banku kraj.	97·50	98·50
4 prc. Kol. lokal. Banku kraj.	97·50	98·50
4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1903	99·00	100·00
4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1904, 1905	99·50	100·50
4 prc. Pożyczki kraj. gal. z r. 1908 (szkolna)	99·00	100·00
4½ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1913	99·00	100·00
4½ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1914	99·00	100·00
4 prc. Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911	93·00	94·00

Waluty.

	płacą:	żądają:	transak.:
Ruble carskie po 100 rb.	265·—	285·—	278·—
" " po 500 rb.	272·—	292·—	282·—
" " drobne	240·—	290·—	—·—
" dumskie (po 1000)	70·—	80·—	—·—
" " (po 200)	60·—	70·—	—
Karbowańce (po 1000)	10·—	14·—	—
Grzywny (po 500 i wyżej)	17·—	22·—	—
100 frauków franc.	1600·00	1800·—	—
100 franków szwajc.	3600·00	3800·—	—
1 sterling	790·00	890·—	885·—
1 dollar amerykański	200·00	220·—	—·—
1 dollar kanad.	160·00	180·—	—
Marki niemieckie po 1000	300·00	320·00	000—000
" " po 100	275·00	295·00	000—000
100 lei rumuńskich	335·00	355·—	—·—
Liry włoskie	1100·00	—·—	—

Dewizy.

	płacą:	żądają:	transak.
Wypłata na Londyn	800·—	900·—	00·—
" na Paryż	1650·—	1850·—	1750·—
" na Zurych	3820·—	4020·—	—·—
" na Pragę	285·00	305·00	00·—
" na Wiedeń	95·—	105·—	—·—
" na Berlin	3 5·—	325·—	315·—

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na plebiscyt na Śląsku Ciesz.: Biuro włości rentowych przy Wydz. kraj. 60 K.

Na plebiscyt na G. Śląsku: Ludwika Bilińska 30 mk.; Zamiast kwiatów na trumnę śp. Jarosława Pieniążka, Eugenjuszostwo Dolińscy 100 K.

Na plebiscyt na Śląsku: I. rok B. semin. naucz. we Lwowie 12 K.

Na cele plebiscytu: Jakób Czeszer, oficjał pocztowy i naczelnik w Łanczynie 100 K; Prowizoryczny wiejski sługa pocztowy w Łanczynie 20 K; **razem** 120 K.

Na dar narodowy dla Józefa Piłsudskiego: Ł. Syroczyński 20 mk.

Na wdowy i sieroty po poległych obrońcach Lwowa: W dwunastą rocznicę śmierci najdroższego męża i ojca — Chruszczewscy 20 mk.

Na kaplicę „Orląt": Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego męża Romana w dniu imienin, M. Kluczenko 5 mk.; Zamiast kwiatów na grób Tadzia Scharffa, N. N. 4 mk.

Na bursę św. Antoniego: Za znalezienie torebki 5 mk.

Na przytulisko brata Alberta we Lwowie: Biuro włości rentowych przy Wydz. kraj. 94 K.

L. 468 Prez.

Małopolskie Towarzystwo rolnicze

ogłasza niniejszem

KONKURS

na 2 posady inspektorów ogrodnictwa z siedzibą w Krakowie i Lwowie.

Wymagane są: 1. studja teoretyczne
2. praktyka.

Odpisy świadectw wraz z curiculum vitae należy nadsyłać do Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, w Krakowie, Plac Szczepański l. 8, najdalej do dnia 15. kwietnia br. 2157

Warunki według umowy.

L. 467/prez.

Małopolskie Towarzystwo rolnicze

ogłasza niniejszem

KONKURS

na posady naczelnego inspektora hodowli i inspektora rolnictwa w swem biurze w Krakowie.

Wymagane są: 1. ukończone studja teoretyczne,
2. dłuższa praktyka,
3. praca w Towarzystwach rolniczych.

Odpisy świadectw wraz z curriculum vitae należy nadsyłać **do Małopolskiego Towarzystwa rolniczego Kraków, pl. Szczepański l. 8, najdalej do dnia 15. Kwietnia b. r.**

Warunki według umowy. 2158

Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.